

ROLA ODCHODÓW DINOZAURA W SPORZE EWOLUCJONIZM-KREACJONIZM

Według ewolucjonistów dinozaury wymarły ok. 65 mln lat temu. Trawa zaś miała wyewoluować ok. 55 milionów lat temu, czyli 10 mln lat po wymarciu dinozaurów. Kreationiści twierdzą natomiast, że świat jest młody, że zarówno dinozaury, jak i trawa (oraz inne typy organizmów żywych) zostały stworzone w ciągu pierwszego tygodnia istnienia świata. Istnieje więc prosty sposób sprawdzenia, która z tych koncepcji jest słuszna. Trzeba mianowicie sprawdzić, czy w warstwach geologicznych, w których znajdują się skamieniałe szczątki dinozaurów, są też ślady traw.

Jak wiadomo, zapis kopalny nie ma chaotycznego charakteru. Skamieniałości pewnych organizmów znajdują się tylko w niektórych warstwach, a w innych ich nie ma. Ewolucjoniści zapis kopalny traktują jako zapis historii: warstwy geologiczne miały powstawać w ciągu wielu milionów lat, więc obecność lub nieobecność sfosylizowanych szczątków zwierząt czy roślin świadczy, ich zdaniem, o istnieniu bądź nieistnieniu tych organizmów w epokach odpowiadających owym warstwom.

Kreationiści, zgadzając się co do wyglądu zapisu kopalnego, przyjmują odmienny mechanizm powstawania zapisu kopalnego (ściślej: dużej części zapisu kopalnego). Głoszą tzw. geologię Potopu. Według niej warstwy geologiczne nie powstawały stopniowo w długich okresach czasu, ale są skutkiem olbrzymiej katastrofy wodnej, o której



informacje zachowały się w mitach wielu ludów na całym świecie, a przede wszystkim w Księdze Rodzaju. Olbrzymie ilości wody sortowały materiał osadowy, w tym także ciała zwierząt i roślin, w postaci warstw geologicznych. Powstały

więc one we względnie krótkim czasie. To dlatego, mówią kreationiści, szczątki ssaków znajdują się wyżej niż na przykład szczątki dinozaurów, gdyż ssaki były bardziej ruchliwe i potrafiły w pierwszych fazach Potopu chronić się na wyżej położone tereny.

Brak traw w warstwach, w których znajdowano skamieniałości dinozaurów, stanowił jednak mocny argument na rzecz ewolucyjnej wielomilionowej skali, a przeciwko wizji kreationistycznej opartej na geologii Potopu. Dlaczego - pytali ewolucjoniści - szczątki traw znajduje się w warstwach wyższych niż te, w których są dinozaury? Przecież trawy nie miały nóg, by uciekać przed podnoszącą się falą powodziową? Przez wiele lat był to trudny problem dla kreationistów. Biblia bowiem opisuje Potop Noego, ale bez szczegółów, które umożliwiłyby udzielenie odpowiedzi na wszystkie pytania. Ostatecznie przecież Biblia nie jest podręcznikiem geologii.

Niedawno jednak w Indiach odkryto trawę w

skamieniałych odchodach dinozaurów. Odchody te znajdowały się w pobliżu szczątków tytanozaura, dinozaura należącego do grupy zauropodów, czyli dużych dinozaurów roślinnych (V. Prasad, C. Strömberg, H. Alimohammadian, and A. Sahni, Dinosaur coprolites and the early evolution of grasses and graziers, "Science" 18 November 2005, vol. 310, No. 5751, s. 1177-1180). Jest to dla ewolucjonistów zdumiewające odkrycie: jak dinozaury mogły żywić się czymś, co jeszcze nie wyewoluowało? Było to tym bardziej zdumiewające, że w odchodach tych znaleziono co najmniej pięć rodzajów traw, czyli mówiąc z perspektywy ewolucjonistycznej, nastąpiła już ich ewolucyjna dywersyfikacja. Niektóre z tych rodzajów trawy są takie jak istniejące dzisiaj.

Autor omawianego artykułu konkluduje, że wielomilionowe epoki, o których mówią ewolucjoniści, istnieją tylko w ich wyobraźni. Fakt, iż pewnych skamieniałości nie znajduje się w niektórych warstwach, nie znaczy, że zwierzęta czy rośliny nie istniały obok siebie. Po prostu albo jeszcze tych skamieniałości nie odkryliśmy, albo wzburzone wody Potopu spowodowały, że nie ma ich w niektórych warstwach. **Argument ewolucjonistyczny okazał się mniej warty niż odchody dinozaura.**

(Tas Walker, *Dino dung overturn objection*, "Creation" September-November 2007, vol. 29, No. 4, s. 35)

PANU DAWKINSOWI DZIĘKUJEMY ZA SZCZEROŚĆ

W wrześniu Spiegel zamieścił wywiad ze znanym brytyjskim ewolucjonistą Richardem Dawkinsem pt. „Rottweiler Darwina”. Autor „Boga Urojonego” wzbudził moją sympatię swoją rozbijającą szczerością. Sam przekonuje: „Fundamentalne parametry naszego wszechświata są ustalone bardzo precyzyjnie i żadna teoria nie potrafi wyjaśnić, dlaczego mają akurat takie wartości. Jeżeli byłoby inne nawet w nieznacznym stopniu, wszechświat, jak wiemy, nie mógłby istnieć. Ten fakt może przekonać do argumentu o istnieniu projektanta, który tak precyzyjnie ustawił tych sześć stałych wartości.” Zdradza także, że zgodnie z Bożym zamierzeniem (...*niewidzialna jego istota, to jest wiekiście jego moc i bóstwo, mogą być od stworzenia świata oglądane w dziełach i poznane umysłem, tak iż nic nie mają na swoją obronę, Rzym. 1:20*), zanim poznał teorię Darwina, wierzył w cudowne stworzenie świata: „Istniała jeszcze resztką powodów, by wierzyć: przede wszystkim kompleksowość i piękno życia. Mając piętnaście lat zrozumiałem Darwina, ewolucję...”

Najzabawniejsze jest, jak zapiera się, by nie wystąpić jako świadek przeciwko kreationistom w sądzie: „...uczyniłbym wszystko, by nie zostać zaproszony jako świadek na jeden z amerykańskich procesów w sprawie kreationizmu. Na pytanie, czy stałem się ateistą przez Darwina, musiałbym odpowiedzieć twierdząco i adwokat strony przeciwnej miałby powody do triumfu. **Bo jeśli w USA pokaże się, że darwinizm może prowadzić do porzucenia wiary, nikt nie zechce nauczać teorii ewolucji w szkołach.**”

No tak, teraz widać, do czego potrzebne są

odgórne rządowe programy nauczania teorii ewolucji w szkołach. Póki co, sądy (i opinia publiczna) tkwią w błogiej nieświadomości. Gdy jednak abp Życiński będzie nam wmawiał, że ewolucja i wiara chrześcijańska nie stoją w sprzeczności, powołamy się na Pana przykład i świadectwo: **„W moich oczach ewolucja usuwa najważniejsze powody wiary w Boga.”** Dziękujemy, Panie Dawkins!

Paweł Chojecki

Nakładem Wydawnictwa Megas ukazała się niezwykle potrzebna w debacie kreationizm/ewolucja pozycja - „Spór ewolucjonizmu z kreationizmem. Podstawowe pojęcia i poglądy” - Profesora Kazimierza Jodkowskiego. Rozpoczyna ona serię wydawniczą: „Biblioteka Filozoficznych Aspektów Gnozy” pod redakcją Pana Profesora. Miło nam poinformować, że w dodatku „Kreationizm w Polsce” Pan Profesor raczył uwzględnić także nasze skromne wysiłki na tym polu.

Red.

Zamówienia można kierować:

**Wydawnictwo Megas
03-188 Warszawa
ul. Nagodzców 8/11**

megas@richmond.pl

PRZYRODA POTRZEBUJE INGERENCJI CZŁOWIEKA

Obracając się w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku w kręgach przewodników tatrzańskich, słyszałem wielokrotnie narzekania na „wyprowadzenie” owiec z gór. Oczywiście państwowa decyzja o zakazie wypasu została podjęta w imię ochrony przyrody... Oto jak ją komentuje dzisiejszy Dyrektor Tatrzańskiego Parku Narodowego: „Wycofanie pasterstwa w latach 1960-1980 powodowało coraz to szybsze zarastanie śródleśnych polan, a zatem niekorzystne zmiany krajobrazowe i florystyczne. Przecież dzięki wypasaniu, wykaszaniu i nawożeniu nawozem owczym mieliśmy masowo zakwitające polany z krokusami na wiosnę i bogatą florę w przeciagu całego lata.” *Dr Paweł Skawiński, W Górach.*

Podobna sytuacja ma miejsce w Bieszczadach. Tak znane i zachwalane przez turystów i ekologów poloniny powstały w wyniku działalności człowieka. Dzisiaj bez wypasu nie tylko owiec, ale i krów, znowu zarastają i zaburzają ekosystem (na przykład ptaki drapieżne nie mają gdzie żerować).

Cóż więc robi władza? Znowu ingeruje, tym razem lecząc skutki swoich wcześniejszych ingerencji. By zwiększyć hodowlę i wypas owiec w górach, wprowadza wzorem LPR becikowe dla ...owiec. Na Śląsku wprowadzono program „śląska owca” (budżet 700 tys. zł), a w Małopolsce „owca plus” (budżet 600 tys. zł). Niestety, jak donosi Dziennik Zachodni: „W Małopolsce program napotkał na poważną przeszkodę, owce niestety nie chcą się rozmnażać.” Nie znają się głupie na dobrodziejstwie LPR...

Paweł Chojecki

I wziął Pan Bóg człowieka i osadził go w ogrodzie Eden, aby go uprawiał i strzegł.

1Mojż. 2:15